

O dalszy rozwój i zacieśnienie współpracy międzynarodowej

(ARTYKUŁ WSTĘPNY „PRAWDY“)

MOSKWA (PAP). „Prawda” z dnia 27 bież. miesiąca zamieszcza artykuł wstępny pt. „O dalszy rozwój i zacieśnienie współpracy międzynarodowej”.

Dziś w Genewie — pisze dziennik — rozpoczyna się konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, zwołana zgodnie z dyrektywami genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw.

Genewska konferencja szefów rządów czterech mocarstw była ważnym wydarzeniem historycznym, ponieważ oznaczała ona zwrot w stosunkach między ZSRR, USA, Anglią i Francją. W Genewie poniechano polityki „z pozycji siły” i „zimnej wojny”. Konferencja sprzyjała utrwaleniu zaufania w stosunkach między państwami, zmniejszeniu napięcia w sytuacji międzynarodowej umocnieniu idei pokojowego współistnienia państw o różnych systemach socjalno-ekonomicznych. Pojawili się „duch Genewy” — duch współpracy międzynarodowej w imię pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Kierując się dyrektywami Konferencji Genewskiej, ministrowie spraw zagranicznych mają podjąć te prace, którą rozpoczęli szefowie rządów czterech mocarstw w lipcu br., i to nadaje obecnej konferencji w Genewie szczególnego znaczenia.

Utrwalając i rozwijając „ducha Genewy”, szukając dróg rozwiązania nieregulowanych problemów międzynarodowych w interesie umocnienia zaufania między państwami, dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i utrwalenia sprawy pokoju — oto zadania, które stoją przed konferencją ministrów spraw zagranicznych.

Istnieją poważne możliwości rozwiązania tych zadań, istnieją też konkretne trudności.

Trzy miesiące, które minęły od czasu genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw dowiodły, że „duch Genewy” spotkał się z poparciem wszystkich milijardów pokój narodów.

Dobrym przykładem owocnego rozwoju „ducha Genewy”, ducha współpracy między państwami w interesie pokoju były doniosłe wydarzenia międzynarodowe, których ośrodkiem — jak powszechnie przyznaje się — była Moskwa.

W celu normalizacji stosunków z Niemiecką Republiką Federalną Związek Radziecki nawiązał z nią stosunki dyplomatyczne. Został podpisany układ o stosunkach między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Oba te posunięcia stanowią ważny wkład do dzieła rozwiązania problemu niemieckiego z uwzględnieniem istniejącej realnej sytuacji.

(Ciąg dalszy na str. 6)

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KW POLSKIE ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 257 (1985) — Rzeszów, piątek 28 października 1955 r.

Premier Burmy odwiedzi Polskę w połowie listopada

WARSZAWA (PAP). Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaprosił do Polski premiera Burmy U Nu, który zaproszenie przyjął. Wizyta premiera U Nu przewidziana jest w połowie listopada br.

Dzień naszego województwa

Już 33 proc. załogi mieleckiej WSK zaciągnęło warty produkcyjne

Klasa robotnicza woj. rzeszowskiego wzmocnionym czynem produkcyjnym uczci 38 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej

(e) Zbliża się 38 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej. Aby godnie uczcić ten wielki dzień, masy pracujące naszego województwa pragną przyspieszyć realizację zadań ostatniego roku planu 6-letniego i wzorem lat ubiegłych zaciągają warty produkcyjne.

Woj. rzeszowskie zrealizowało plan zdobywania klas sportowych

(i) Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Rzeszowie informuje, że w dniu 26 października województwo rzeszowskie wykonało w 100,5 proc. roczny plan zdobywania klas sportowych.

Na zaplanowanych 12.170 klas zdobyto do tej pory 12.365.

Najlepiej spisało się Zrzeszenie LZS, które plan zrealizowało w 148,2 proc. Sportowcy wiejscy zdobyli ogółem 2.289 klas. Członkowie SKS, plan wykonali w 121,3 proc., zdobywając 3.208 klas. Również zrzeszenie Stali zrealizowało swój plan w 100 proc., zdobywając 1.647 klas.

Do dnia 24 października 33 proc. załogi mieleckiej WSK zaciągnęło warty produkcyjne, mające na celu zabezpieczenie wykonania planu produkcyjnego IV kwartału br. M. in. brygada Piętkosia z wydziału kierownika Szulca, stając do czynu produkcyjnego rozszerzyła swe zobowiązania długofalowe — postanowiła wykonać plan miesiąca października na 3 dni przed terminem oraz wyprodukować dodatkowo 12

agregatów. Brygada Łabnego z wydziału kierownika Pasiaka, wykona dodatkowo jeden agregat ponad plan, przez co zaoszczędzi 33.200 zł. Brygada jednej z operacji na wydziale kierownika Węgrzynka, podnieśli wydajność pracy o 5 proc. oraz zmniejszyli ilość usterek o 5 proc. w stosunku do miesiąca września br.

Meldunki o zaciąganiu wart napływają w dalszym ciągu.

Najlepsi w zawodzie

kierowca Wł. Nycz

Pierwsze miejsce w zawodzie kierowcy na terenie Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych w Rzeszowie uzyskał Władysław Nycz. Jeżdżąc samochodem „Lublin” osiągnął najlepszy wskaźnik gotowości technicznej — 0,88 proc. oraz wskaźnik wykozystania przebiegu 0,91 proc. Ponadto zaoszczędził 120 l benzyny.

majster T. Świeboda

W zawodzie majstra I miej sce uzyskał Tadeusz Świeboda. Załoga jego budowy dzie

ki wysokiej wydajności pracy wykonała plan finansowy III kwartału w 137,8 proc., rzeczowy w 162,7 proc. Średnia wydajność na jedno go pracownika wynosi w Zespole majstra Świeboda 143 proc. W wyniku obniżenia planu zatrudnienia na budowie majster zaoszczędził 10.500 zł z funduszu plac.

elektryk J. Jałowka

Dyplom oraz I miejsce osiągnął w zawodzie elektryka Jan Jałowka wykonując 234 proc. normy. Stosując metodę Skitiewa. Ponadto Jan Jałowka jest autorem dwóch pomysłów racjonalizatorskich.

Ludzie i fakty



(i) Codziennie w białym fartuchu uwija się za ladą: waży, pakuje, liczy — szybko i sprawnie. Maria Gawel już drugi rok spełnia funkcję kierowniczką i ekspedientką w sklepie nr 121 przy ulicy Chodkiewicza w Rzeszowie. Pracując uczciwie i solidnie zdobyła sobie uznanie kierownictwa MHD i klientów. Należy do tych nielicznych sklepowych, które pracują zawsze bez mank i superat. Co miesiąc z nadwyżką wykonuje też plany pracy.

Dobre wyniki w pracy osiąga przez stosowanie metody Korowkina. Tak np. szybko i sprawną obsługę zapewnia sobie przygotowując towar na trzy godziny do sprzedaży. Nic też dziwnego że w książce „Zyczeń i zażaleń” znajdują się uwagi: sklep prowadzony jest wzorowo. Ekspedientka Maria Gawel obsługuje szybko i sprawnie.

Dnia 24 bm. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki udekorował przodujących nauczycieli odznaczeniami państwowymi.



Na zdjęciu: (od lewej) Jan Smoliński, nauczyciel z Warszawy, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi, Bolesław Osiciński, nauczyciel z Białegostoku, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Bolesław Ziółek, nauczyciel z woj. poznańskiego, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi. CAF — fot. Z. Wdowiński.

Z kraju w kilku wierszach

27 bm. rano przybyła do Warszawy delegacja rządowa Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii pod przewodnictwem członka zarządu rady wykonawczej — ministra Nikoila Mincewa.

W Domu Dziennikarza w Warszawie odbyła się akademicka z okazji dnia ONZ, zorganizowana staraniem Polskiego Towarzystwa Przejściowego ONZ i Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

Minister kolei Egiptu Fathi Radwan, który niedawno był w wizycie w Polsce, przekazał charge d'affaires Polski w Kairze, Włodzimierzowi Paszkowskiemu zabawki — dar dzieci egipskich dla dzieci polskich, przebywających w prewatorium przeciwgruźliczym k/Poznań.

Wiele wrażeń dostarczył przebywającej w Polsce na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP delegacji Ludowej Młodzieży Jugosławii dwudniowy pobyt w Krakowie — kolejny etap podróży po naszym kraju.

Młodzi Jugosłowianie zwiedzili II Wawel i zaznajomili się z innymi zabytkami polskiej kultury narodowej. (PAP)

KOMUNIKAT

Dnia 29 bm. o godz. 18 odbędzie się w świetlicy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Oddział w Rzeszowie przy Placu Stalina I pogadanka o twórczości Józefa Pankiewicza. Pogadanka będzie ilustrowana przeglądem cenniejszych dzieł tego malarza. Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Oddział w Rzeszowie zaprasza aktywno kulturalny Rzeszowa.

Odczyty na temat problemu niemieckiego

W ostatnich dniach odbywają się w powiatach naszego województwa odczyty lektorów KW na temat problemu niemieckiego w obecnej sytuacji międzynarodowej.

W związku z rozpoczynającą się konferencją ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw w Genewie wzrosło zainteresowanie sprawami polityki międzynarodowej, a w szczególności sprawą Niemiec. Na odczytach tych padło szereg pytań świadczących o tym, że ludzie nie traktują problemu niemieckiego i naszego stosunku

do niego powierzchownie, że od towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych obywateli domagają się wyjaśnień dlaczego np. Polska zainteresowana jest w zjednoczeniu Niemiec, na jakich zasadach winny rozwijać się stosunki między NRD a NRF.

Odczyty takie pomogą nie wątpliwie aktywowi znaleźć odpowiedź na nurtujące pytania. Warto jednak pomyśleć, aby formę odczytów wprowadzać częściej w pracy organizacji partyjnych i w ogóle w pracy masowo-politycznej.

W Roku Mickiewiczowskim

PP. „Polskie Nagrania” przystąpiło do utrwalania na płytach ślicznych fragmentów utworów Adama Mickiewicza. M. in. nagrano 9 Sonetów Krymskich Adama Mickiewicza z muzyką Moniuszki — w wykonaniu orkiestry symfonicznej i chóru Filharmonii Narodowej pod dyrekcją Arnolda Reizera oraz tenora Sławomira Zerdzickiego. Nagrania reżyserował prof. Antoni Karužas. Płyty z utworami Mickiewicza ukażą się niebawem w sprzedaży.



Na zdjęciu: Prof. Antoni Karužas (z lewej) i operator dźwięku Janusz Piechurski sprawdzają nagrania z partyturą. CAF — fot. Tymiński.



Na zdjęciu: Orkiestra pod dyrekcją Arnolda Reizera w czasie nagrywania jednego z sonetów. Śpiewa tenor Opery Bytomskiej — Sławomir Zerdzicki. CAF — fot. Tymiński.

„Dookoła świata“ + pięć starych gazet = nieuczciwość

Jeden przyklei do „Przekroju“ znaczek - cegiełkę na fundusz MDK. Drugi nie sprzedaje ci „Dookoła Świata“ bez pięciu starych gazet.

Z tymi zjawiskami spotykamy się dość często.

Spróbujcie np. kupić „Dookoła Świata“ w kiosku ob. Nager z Mielca za 1 zł tj. za właściwą cenę tego poczytnego tygodnika. Dostaniecie „Dookoła



Świata“ tylko za 2 zł, ale już z dodatkiem makulatury (bo jak inaczej można nazwać pięć jednakowych dzienników dokładnie sprzed dwóch tygodni).

Taki wypadek zdarzył mi się dnia 9 października. Ob. Nager na pytanie, dlaczego chcąc kupić „Dookoła Świata“ muszę nabyć pięć starych gazet odpowiedział, że takie jest polecenie jej władz z Rzeszowa. Nie wydaje się nam aby władze te samowolnie podrażały cenę „Dookoła Świata“.

Raczej wchodzi tu w grę nieuczciwość kioskarzy, którzy żerując na popycie poczytnych czasopism chcą się zarazem pozbyć starych gazet, gdyż przynosi im to większe zyski.

Dyrekcja PUPiK „Ruch“ w Rzeszowie winna wglądać w te sprawy i odpowiednio pouczać kioskarzy, by sprzedawali „Dookoła Świata“ lub „Przekroję“ bez zbędnej makulatury.

Stefan Baliński
Mielec

Lepiej przygotować zespoły ZMP do szkolenia

Szkolenie ideologiczne stanowi ważny czynnik w podnoszeniu poziomu ideowego członków ZMP. w kształtowaniu oblicza moralno-politycznego młodzieży, umacnianiu spójności ideowej i organizacyjnej kół ZMP-owskich.

Jesteśmy u progu nowego roku szkolenia ideologicznego ZMP. Musimy już teraz dołożyć wszelkich starań, by przygotować należycie zespoły do rozpoczęcia zajęć szkoleniowych, by uniknąć błędów i niepowodzeń jakie miały miejsce w ub. roku. Szczególnie ważnym zadaniem wszystkich instancji ZMP jest prawidłowe organizowanie szkolenia podstawowego oraz statusu ZMP. Kółek dyskusyjnych zgodnie z zainteresowaniami młodzieży, wreszcie dobór propagandystów i konsultantów oraz kierowanie znaczną liczbą ZMP-owców na szkolenia partyjne.

Przygotowania do nowego

roku szkolenia zetempowskiego trwają od kilku tygodni. Odbyło się już we wszystkich środowiskach około 930 zebrań młodzieży, na których omówiona została uchwała Zarządu Głównego ZMP w sprawie nowych form szkolenia ideologicznego. Wiele zebrań odbyło się przy znacznej frekwencji i żywej dyskusji. Na zebraniu w Biedowej Zgłobieskiej (pow. Rzeszów) zetempowcy i niezorganizowani podeszli do dyskusji nad uchwałą ZG postanowili zorganizować we wsi szkolenie podstawowe oraz kółko dyskusyjne na tematy światobogłodo- we. Takich przykładów można by przytoczyć znacznie więcej.

Postępy w przygotowaniach do szkolenia są największe w tych powiatach, gdzie pracami przygotowawczymi oprócz instruktorów kierują całe zarządy ZMP, a przydają ocenianą na bieżąco wyniki. Największe wyniki w przygotowaniach do szkolenia ma Zarząd Powiatowy ZMP w Rzeszowie. Przeprowadzono tu nie tylko największą ilość zebrań otwartych w sprawie szkolenia, ale zorganizowano już 38 kółek dyskusyjnych na tematy wybitające od samej młodzieży oraz dobrano propagandystów i konsultantów. Ogółem do dnia 10 bm. założonych zostało w naszym województwie 465 kółek dyskusyjnych z tego 94 kółka obrwały tematy o wychowaniu komunistycznym.

Chciałbym również powie- dzieć kilka słów pod adresem tych zarządów miejscowych, a szczególnie powiatowych, które niewłaściwie kierują przygotowaniem do szkolenia. Wzrost tylko taki fakt: na 465 kółek dyskusyjnych 50 tylko obrwały tematykę wiejską. Biorąc pod uwagę rolniczy charakter naszego województwa trzeba stwierdzić, że ilość ta jest niewystarczająca.

Np. w powiecie sanockim na 28 zorganizowanych kółek dyskusyjnych zaledwie 3 zaima się zagadnieniami społeczno-gospodarczymi wsi, w Gorlicach zaś na 30 kółek — tylko 3. Podobnie sprawa przedstawia się w pow. niżańskim, gdzie zaledwie 6 zespołów omawiać będzie zagadnienia wsi. I co gorsze, zaledwie 2 zespoły z tych 6 zorganizowano w większych kołach ZMP, resztę zaś to przy PZGS i GS.

Podane wyżej przykłady świadczą wyraźnie o tym, że zarządy wymienionych powiatów nie kierują przygo-

towaniami do szkolenia, ze sprawę puściły na żywioł, czekając co przyniesie im każdy następny dzień.

Niemalże zastrzeżeń można mieć również do przebiegu i frekwencji zebrań, omawiających sprawy szkolenia. Za przykład przytoczyć tu można zebranie koła ZMP w Grabinach (pow. Debica). Wzięła w nim udział zaledwie 1/3 część młodzieży wsi. Uchwała Prezydium ZG omówiona została pobieżnie i ogólnikowo. Młodzież albo nie rozumiała wielu rzeczy, albo też po prostu przeraziła się olbrzymią ilością tak poważnych tematów, bo pod koniec zebrania odmówiła wzięcia udziału w jakimkolwiek szkoleniu, tłumacząc się obowiązkami w domu. Jest to jeszcze jednym dowodem, że aktywni i pracownicy aparatu ZMP często nie potrafią mówić z młodzieżą prosto i zrozumiale.

W przygotowaniach do szkolenia najbardziej w tyle pozostają powiaty Jarosław i Mielec. Sytuację tłumaczyć należy tym, że instancje powiatowe nie wykorzystują do tej pracy szerokiego aktywnościowego. Trzeba również dodać, że komitety

partyjne nie interesują się w większości trudnościami instancji ZMP w przygotowaniu i organizowaniu szkolenia ideologicznego.

Już niewiele czasu pozostało do rozpoczęcia nowego roku szkoleniowego. Instancje ZMP winny przyspieszyć przygotowania, wykorzystując list Prezydium ZW ZMP w sprawie organizacji zespołów szkoleniowych.

Należałoby również powtórzyć zebrania omawiające problemy szkolenia, które odbyły się przy małej frekwencji, wysyłając do tych miejscowości najlepszy aktyw czy pracowników zarządów ZMP. Chodził bowiem o to, by nie tylko część, ale cała młodzież gromady, zakładu czy instytucji uczeszczęła na szkolenie, aby cała młodzież zapoznać z nowymi formami szkolenia, tematyką itp. Do takiej pracy niezbędny jest szeroki aktyw zetempowski, aktyw uroczniony za poznany dobrze z zagadnieniem. O tym instancje ZMP muszą pamiętać.

HENRYK PLES
z-ca kier. Wydz. Prop.
Zarządu Wojewódzkiego
ZMP w Rzeszowie

OBOJETNOŚĆ wobec krytyki

— to ignorancja ludzkich spraw

Z OBSERWACJI sposobu reagowania na krytykę prasową można by wysnuć pewną prawidłowość; wszędzie tam gdzie nie odpowiada się, albo zwraca się do odpowiedzi na artykuły i notatki w prasie, panuje i krzewi się obojętność wobec ludzkich spraw.

Bo czyż jest inaczej np. w Wojewódzkim Wydziale Zdrowia w Rzeszowie, który na nasz artykuł pt. „Zdrowie — największy skarb człowieka“ zamieszczony jeszcze w sierpniu br. nie odpowiedział do chwili obecnej.

W artykule tym krytykowaliśmy zły stan lecznictwa pracowniczego w przemyśle naftowym, spowodowany m. in. niewłaściwą polityką kadrową Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, który większość lekarzy kieruje do pracy w ośrodkach miejskich, a zakłady przemysłu naftowego oddelone od miast, cierpią niejednokrotnie na brak lekarzy.

W artykule poruszyliśmy również sprawę wyraźnego niedbalstwa ze strony personelu służby zdrowia.

Należałoby się spodziewać, że sprawy te zainteresują Wojewódzki Wydział Zdrowia i spowodują jego interwencję wszędzie tam, gdzie zło istnieje.

Tak się jednak nie stało. Dochodzi już prawie 2 miesiące, od chwili ukazania się artykułu, a poruszone w nim sprawy, są w dalszym ciągu niezadowolone. W Ustrzykach Dolnych pracuje dalej tylko jeden lekarz, robotnicy przemysłu naftowego ciągle żalają się na złą pracę niektórych pracowników służby zdrowia.

WSPOMNIANIEM artykułem nie zainteresował się również Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego w Krakowie. Mimo, że dotyczyło go wiele spraw poruszanych w artykule. A jedną z nich była sprawa remontu budynku dla ambulatorium w Mokrem, niewykorzystanie funduszy na bhp przez kopalnię Grabownica itd. Chcemy i mamy do tego prawo wiedzieć jak te sprawy zostały załatwione, tym bardziej, że sytuacja lecznictwa pracowniczego i bhp w przemyśle naftowym nie jest idealna.

CZPN w Krakowie nie odpowiada nam również na artykuł pt. „Dlaczego tylko Potok, Równe i Ustrzyki“ zamieszczony w naszej gazecie z dnia 23-24 lipca br. W artykule tym krytykowaliśmy słaby rozwój współzawodnicstwa pod hasłem: „pracujemy bez spadku naturalnego przy wydobyciu ropy starej“, którego inicjatorem było Kopalnictwo Naftowe Potok. Inicjatywą tą nie zainteresował

się bliżej CZPN w Krakowie, nie pomógł załogom w techniczno-organizacyjnym opracowaniu tego zagadnienia. Sprawa nader ważna. Wiąże się z nią problem zwiększenia wydobycia ropy, a co za tym idzie, rozszerzenia naszej bazy paliwowo-energetycznej dla przemysłu i rolnictwa. Zbywanie jej milczącym, jest wprost karygodne!

PRZYTOCZONE przez nas przykłady odzignęły się od krytyki, zbywając jej milczącym są jaskrawym dowodem, że wielu ludzi nie rozumiało jeszcze dogłębnie jej roli.

Dlatego też warto przypomnieć o uchwale KC PZPR z grudnia 1950 roku, w której m. in. było powiedziane: „Niezwykle ważnym narzędziem usprawnienia i kontroli działalności naszego aparatu państwowego — są zażalenia i skargi ludzi pracy oraz krytyczne korespondencje w prasie codziennej i periodycznej“. Zrozumiałe chyba widać sens krytyki uchwała KC PZPR. Krytyka to oręż, przy pomocy którego łepimy zło, nadużycia, szkodnictwo, biurokrację. Poddając pod sąd opinii publicznej złą pracę takiej czy innej instytucji, zakładu pracy, osoby, robimy to nie po to, aby komuś dokuczyć, ale po to aby wyeliminować zło. I nie pozwolimy aby ktokolwiek

bez względu na zajmowane przez skrytykowanego stanowisko, nie odpowiadał na poruszone przez nas sprawy. Instytucje nadrzędne skrytykowanego przedsiębiorstwa pozostawiających nadal nasze krytyczne artykuły bez odpowiedzi powinny wyciągnąć jak najszybciej wnioski w stosunku do opieszalców, łamiących uchwały w sprawie załatwiania krytyki prasowej, którzy częstokroć głośno do niej nawołują, a w rzeczywistości ignorują zasady, które głoszą. Stanowisko takie jest wybitnie szkodliwe dla naszego życia.

NIEZAŁATWIENIE wszelkiej słusznej krytyki, a także i krytyki prasowej, sprzyja nawarstwianiu się starych błędów, wytwarza atmosferę, w której idą w niepamięć ludzkie żywotne sprawy. Przynosi to szkodę naszemu państwu i jego obywatelom. Niereagowanie na krytykę, a co za tym idzie tolerancja źródeł zła, zniechęca ludzi do krytycznego wypowiedziania się w różnych sprawach i po trzebach, utrudnia nam walkę z błędami i wypaczeniami.

Dlatego z objawami tzw. „znieczulicy“, której odmianą jest również przemilczanie krytyki, będziemy bezlitośnie walczyć i żądać by winnych pociągano do surowej odpowiedzialności.

WŁADYSŁAW ŚWIDRAK

W pow. niżańskim ujęto szajkę włamywaczy

Ostatnio organa MO aresztowały szajkę złodziejską grającą na terenie powiatu Niżańskiego. W toku przeprowadzonego śledztwa ustalono, że do

Jan Pierog w roku 1951 wstąpił do zakonu OO. Bernardynów w Tarnowie, gdzie przebywał przez okres trzech lat, następnie wystąpił z za-



Jan Pierog i jego ojciec. Przed nimi stos skradzionych rzeczy.

szajki należeli: Jan Pierog, Władysław Olszowy i Wojciech Kozal (wszyscy zamieszkałi w Jeżowie pow. Nisko). Herszem tej szajki był Jan Pierog.

konu i zaczął pracować w różnych instytucjach cywilnych. W ciągu jednego roku zmienił pracę 12 razy i mimo to nie znalazł takiego zajęcia, które by mu odpowiadało — czuł wstręt do pracy.

Zaczął więc kraść i dokonywać włamań do różnych sklepów i kiosków, a następnie zorganizował szajkę złodziejską, składającą się z trzech osób.

Szajka ta dokonywała napadów i włamań na sklepy, kioski, a nawet do kasy ogólnotrawnej w Zakładach Przemysłu Maszynowego i Leśnictwa w Nisku. Kradli pieniądze, ubrania, zegarki, materiały ubraniowe i inne rzeczy. Ogólnie dokonali oni 18 włamań i kradzieży, w tym 5 na terenie miasta Krakowa i 13 na terenie pow. Nisko.

W toku przeprowadzonej rewizji znaleziono w mieszkaniu herolda szajki (tj. u jego ojca) 12 tysięcy złotych, (schowane za obrazem św. Szerego) oraz w kufrze — szereg kuponów, butów, broni palnej i wiele innych rzeczy.

Ojciec Jana Pieroga wiedział o tym co robi jego syn i dopomagał mu w tym, przez chwyć różną rzecz i broń pochodzącą z rabunku.

Przestępcy ci wraz z ojcem Jana Pieroga zostali aresztowani i będą odpowiadać przed sądem za popełnione czyny.

Nasz felieton Kapelusz i abażur

Któregoś dnia w niedzielę pojechałem kolejką do przyjaciela na letnisko. Siedziałem przy oknie, zachwycałem się widokami, i omal nie przegapiłem swego przy- stanku, wyskoczyłem, gdy pociąg już ruszał. Stojąc już na peronie, miałem mgliste uczucie, że coś zapomniałem. Raptem chwytam się za głowę: kapelusz! Mój nowy, popielaty, piłśniowy kapelusz rozmiar 59.

Cóż zrobić? ...Z gołą głową dobrnąłem do letniska, gdzie zastałem mnóstwo gości. Gdy się dowiedzieli o mojej stracie, zaczęli mnie pocieszać, że kapelusz to rzecz do nabycia, grunt to zdrowie. Każdy czuł się w obowiązku opowiedzieć podobną historię, a jedna z pań opowiedziała nawet jak jej dziadek, bardzo roztargniony staruszek, zapomniał w wagonie — babcię.

— I co, zapewne znalazł ją w biurze rzeczy zagubionych? — zażartował ktoś.

— O — dobra myśli! Jutro rano pojedziemy do miasta i zajdziemy na dworzec do biura rzeczy zagubionych.

Nazajutrz rano, kierownik tego biura spotkał nas z grzeczным uśmiechem, prosząc abyśmy usiedli. Ale był to zwrot czysto retoryczny, gdyż oprócz wysokiego stolika, na którym on siedział, nie było w pokoju innego. Po dziękowaliśmy i wytuszczyliśmy krótko całą sprawę: wczoraj w wagonie pozostał kapelusz.

— Bardzo się cieszę, bardzo się cieszę.

— Właściwie czego się cieszyć, obywatelu kierowniku?

— A dlatego, żeście się właśnie do nas zwrócili, gdyż stoimy na straży interesów obywateli roztargnionych.

— Dziękuję.

— Nie szkodzi, to nasz obowiązek, więc uracając do rzeczy w jednym z wagonów pozostał zapomniany kapelusz? Jakże oznaki szczególne?

— Miękki kapelusz piłśniowy, rozmiar 59.

— Według danych statysty

cznych takich kapeluszy mamy w kraju...

— Tak, obywatelu, ale moje nazwisko było wypisane chemicznym ołówkiem wewnątrz.

Kierownik wsunął się do sąsiedniego pokoju i wyniósł triumfalnie mój kapelusz, ale prosię się jeszcze nie cieszyć, wyniósł i mówi:

— W porządku, to rzeczywiście jest ten kapelusz, ale prosię mi jeszcze opisać abażur.

— Co?

— A abażur.

— Jaki abażur, nie wiem o żadnym abażurze.

— Tak twierdzicie, a według dokumentów napisano czarno na białym, że w wagonie nr 7 na jednej z ławek po prawej stronie znaleziono:

1) — kapelusz i 2) — abażur.

— Ale to cudzy abażur... Rzeczywiście przypominam sobie, że obok drzemał jakiś letnik, który wioził aparat radiowy, koszyk z jajkami, kosa i abażur. Widocznie wysoko czył i zapomniał o abażurze.

— Jakże były oznaki jego?

— Duży... liliowy.

— W porządku abażur może być zabrać.

— Nigdy w życiu nie miałem liliowych abażurów i nie będę miał. Prosię mi oddać mój kapelusz bo śpieszę do pracy!

— Bez abażura nie mogę wydać kapelusza, bo te dwa przedmioty były razem znalezione i zarejestrowane. Więc nie możemy tego zmienić.

— No, więc co zrobimy?

— Na to pytanie odpowiedział mój przyjaciel. Zaproponował, abym wziął kapelusz i abażur, zaszedł do pierwszego lepszego wagonu i po zostawił tam abażur. Konduktor, jak go znajdzie, to przynieś do biura. Napisze się nowy dokument i wszystko w porządku.

Ku wielkiemu mojemu zdziwieniu kierownik zgodził się na to. I takim sposobem otrzymałem swój kapelusz. To było dowcipne, ale nie wiem dlaczego wcale mi nie było wesoło.

Opracowała z „Ogonioka“
H. B.

Wcześniej rozpocząć orki przedzimowe

Orki przedzimowe należą do tych robót w rolnictwie, których dokładne przeprowadzenie decyduje w znacznej mierze o zbiorach roślin sianych na wiosnę. Takich roślin, jak np. buraki, bez orki przedzimowej w ogóle nie oplaca się uprawiać (groch, owies, pszenica jara, dają bez tej orki zaledwie połowę plonu).

Orka przedzimowa musi być wykonana bardzo starannie. Tylko wtedy, gdy odwróci się całą warstwę orną i sięgnie aż do podskłbia, można spodziewać się do brych wyników. Mało tego. Po wszystkich roślinach glebę się zakorzeniające — jak buraki, kukurydza — tuż za plugiem powinny mieć poślubiacz, który wzrusza i łamie twarde podskłbie. Na to, aby dobrze przeprowadzić orki zimowe, trzeba mieć mocne narzędzia, silny sprzęt i dosyć dużo czasu. Dlatego też orki zimowe należy rozpocząć wcześniej, by mrozy nie przeszkodziły w przeprowadzeniu ich do końca.

Przy orkach przedzimowych należy zachować pewną kolejność. Najpierw więc ormyzemy grunty ciężkie i przeznaczone pod cenniejsze rośliny, jak również takie, które wymagają orki z poślubiaczem. Następnie należy orać ziemie, średnio zwężłociste, przeznaczone pod rośliny, które sieją się wcześniej wiosną. Na koniec zostawiamy grunty lekkie, przeznaczone pod rośliny siane w terminach późniejszych. Kolejność tej należy się trzymać dlatego, że przerwanie orki przez mrozy na gruntach cięższych i przeznaczonych pod późne siewy powoduje stosunkowo mniejsze straty.

Jakie korzyści przyniosą orki przedzimowe i dlaczego należy starać się o dokładne ich przeprowadzenie?

Głęboka orka, wzruszając całą warstwę orną, zapobiega jej spływu. A w naszych warunkach glebowych i klimatycznych spływanie warstwy ornej oznacza jednocześnie zmniejszenie plonów. Poza tym głęboka orka przedzimowa ułatwia wślukiwanie w glebę opadów zimowych, co znacznie zwiększa zapasy wilgoci potrzebne zasiewom jaram. Dzięki takiej orce, zimne powietrze pod czas mrozów dociera do głębszych warstw gleby i rozkrusza mało jeszcze zwięznięte jej cząstki, które w ten sposób wzbogacają rolę w części nieorganicznej, przyswajalnej dla roślin.

Oprócz tego, głęboka orka przy krywa grubą warstwą ziemi nasłona chwastów i rozłoży perzu, częściowo niszcząc je, częściowo zaś osłabiając ich zdolność kiełkowania.

B. B.

Obowiązek, którego pominąć nie można

Na zestawieniu sporządzonym przez Biuro Wojewódzkiego Pełnomocnika MS w Rzeszowie przodujący w skupie zboża powiat Nisko znajduje się na jednym z ostatnich miejsc w sprzedaży żywca i mleka na obowiązkowe dostawy.

Natomiast w powiecie ostatnie miejsca w dostawach żywca i mleka dla państwa zajmują chłopi z Kurzyny Średniej, Jeżowego, Domostawy i Łętowni.

Zastanówmy się, jakie są więc przyczyny tak dużych zaległości i zarazem co zamierza zrobić aktyw, aby sytuację zmienić na lepsze.

Sekretarz Prezydium GRN Jeżowo tow. Julian Ożóg twierdzi, że pastwiska są tutaj podmokłe, bydła nie ma na czym paść podczas lata czy jesieni, a ten rok obfitował przecież w ulewne deszcze. Brak paszy spowodował spadek mleczności krów i stąd nasze zaległości w dostawach mleka.

Wielu rolnikom ziemniaki też nie obrodziły z tego tytułu nastąpiły więc trudności w hodowli trzody chlewnej i z kolei opóźnienia w wyrównaniu zobowiązań wobec państwa.

Ale nie są to jedyne i główne przyczyny niskiego wykonania planu dostaw przez chłopów w Jeżowie, chociaż za takie uważa je tow. Ożóg.

NAJPIERW PRZEZWYCIEŻYĆ BIERNOŚĆ W PRACY

W powiecie niżańskim członkowie partii, ZSL-owcy, radni czy bezpartyjni aktywiści Frontu Narodowego na ogół nie posiadają zaległości. Niejeden z nich myśli: „Ja jestem w porządku” i obojętnie patrzy na to, że jego sąsiedzi ani myślą dostarczyć do punktu skupu zalegające kilogramy żywca, a nawet zboża lub mleka do zlewni. Jednakże w okresie kampanii skupu zboża — widzieliśmy — aktywna działalność komitetów Frontu Narodowego, rad narodowych i organizacji partyjnych ZSCH.

Taka działalność może nawet o większym rozmachu niż w skupie zboża jest niezmierzona i może zadecydować o pomyślnej realizacji rocznego planu dostaw. Właśnie bierność prezydiów gromadzkich rad narodowych, organizacji partyjnych i aktywu społecznego jest

głównym powodem opóźnienia dostaw w powiecie niżańskim.

Jeżowe posiada 4 organizacje partyjne. Wspólne zebranie wszystkich członków partii, przedyskutowanie w jak sposób najlepiej trafić do chłopa i przyspieszyć uregulowanie zaległości wobec państwa następnie, omówienie tej sprawy z bezpartyjnym aktywem gromadzkim — jest niecierpiącym zwłoki zadaniem organizacji partyjnych tej gromady.

Prezydium GRN zamierza przystąpić do rozliczenia poszczególnych gospodarstw. Zresztą akcja ta zostanie przeprowadzona w całym powiecie. Wzywając chłopów, którzy posiadają jakiegokolwiek zaległości w dostawach, na rozmowy do prezydium poprzeda zebrania wiejskie obsłużone przez aktywistów z powiatu. Omówi się na nich konieczność terminowej i pełnej dostawy żywca, mleka i innych produktów.

Rozliczanie gospodarstw prowadziliśmy i w ubiegłych latach. W tym roku zaś poza zwykłym wyjaśnianiem chłopom, że od sprzedaży produktów rolnych uchylać się nie wolno, jest to bowiem ustawowy obowiązek i że zwłoka utrudnia zaopatrzenie ludności pracującej w żywność, trzeba podkreślać równocześnie i zwracać chłopom uwagę na bodajże najważniejszą rzecz — na możliwości wzrostu produkcji rolnej w każdym gospodarstwie.

REZERWY TKWIA W KAŻDYM GOSPODARSTWIE

W Jeżowie można wiele zrobić. Oto np. pastwiska i łąki dadzą więcej paszy, jeśli się je zmelioruje we własnym zakresie w czynnie społecznie. Wystarczy przekopać tylko kilka rowów. Rozszerzenie uprawy kukurydzy zapewni obfitość doskonałej paszy zarówno dla bydła jak i trzody chlewnej, zastąpi częściowo ziemniaki. Właściwe nawożenie gleby, stosowanie zabiegów agrotechnicznych, siew rzędowy, racjonalne przechowywanie obornika i gnojówki oraz gospodarka tymi nawozami naturalnymi wpłynę niewątpliwie na zwiększenie plonów.

W Jeżowie Jan Bakalarczyk nr d. 193 i Jakub Sagan nr d. 171, po wyrównaniu wymiaru dostaw wyznaczonych na ich gospodarstwa

sprzedają ponad plan tuczniaki bekony, setki litrów mleka i zboże na wolny rynek.

W stałym ulepszeniu metod swej pracy, podnoszeniu wydajności z ha, rozwijaniu hodowli widzą drogę do zdobycia stałych i wysokich dochodów, a nie w uchylaniu się od dostaw. O tym trzeba chłopom mówić, wskazywać im na ich możliwości, by w przyszłym roku nie skarżyli się, że nie mają z czego się wywiązać.

GDY NIE POMAGA PRZEKONYWANIE...

Nie mogą być pominięte także środki administracyjne. Jak doświadczenie wskazuje — są one bardzo skuteczne pod warunkiem, że są przemyślane i ostateczne, gdy inne środki nie pomagają — a istnieje świadomy opór dostawcy.

Tymczasem prezydium niektórych gromadzkich rad na rodowych pobłażają spekulantom i kombinatorom, pomimo że zaległości gromady sięgają tysięcy litrów mleka lub tysięcy kilogramów żywca. Np. w gromadzie Bieliny do 1. X. br., chłopi zalegali 8.624 l mleka, w Dąbrowce 9.473, w Wólce Tanewskiej ponad 9.000 l, a prezydium nie sporządziło na zalegających ani jednego wniosku karnego.

Również Kolegium Orzekające przy Prezydium PRN w Nisku nie może odkładać rozpatrywania wniosków o ukaranie zalegających na ostatnie dni roku lub co gorsza rozpatrywać je dopiero w 1958 r. Pokażna liczba wniosków — za uchylanie się od dostaw mleka 41, a żywca 25 — czeka na szybkie załatwienie.

Z chwila, rozpoczęcia i prze prowadzenia rozliczeń oraz nasilenia walki o skup do kolegium wpłynę nowe wnioski, robota będzie później utrudniona.

O potrzebie zastosowania kar świadczy choćby i taki fakt. W dniu 20. bm. Marcin Rodzeń ze Sojkowej zatrudniony w Hucie Stalowa Wola zgłosił się do powiatowego pełnomocnika MS w Nisku. Posiada on gospodarstwo 2-hektarowe i zobowiązany jest dostarczyć zaświadczenie, że się wywiązał z dostaw. I chociaż Rodzeń sam mówi: „Dla takich co zalegają nie ma miejsca w Hucie” próbował zwałić winę na żonę, z którą rzekomo nie

żyje. Odchodowanego cielaka sprzedała ona w sąsiedniej wsi zamiast dostarczyć na obowiązkowe dostawy. Nikt mu jednak nie wierzy i zaświadczenia słusznie nie chce wydać.

W Jeżowie do dnia 23. bm. nie wywiązali się z obowiązkowych dostaw żywca pracownicy Huty — Antoni Majowicz i Jan Konior.

Huta żąda zaświadczeń od tych, którzy posiadają gospodarstwa. Powinna również żądać ich od tych rolników czy pracowników, których rodzice posiadają gospodarstwa rolne, a oni zamieszkują u rodziców.

NASZYM OBOWIĄZKIEM — UDZIELANIE POMOCY

Wskazywaliśmy na celowość mówienia chłopom o rezerwach wzrostu produkcji. Niemniej działacze partyjni i gospodarcy powinni się zastanowić co można zrobić dla aktywizacji chłopów i swojego terenu. W Kamieniu np. był po-

mocniejszy zakład mleczarski. Przerabiano tam mleko dostarczane od chłopów z okolicznych wsi. W br. zakład ten zlikwidowano, podobno zaoszczędzono na personelu, a dołożono na transportie. Nie jest moim zamiarem wykażać to bilansowo. Mleko dostarczane przez chłopów tego rejonu, a odwożone do Niska w lecie po drodze kwaśniało i sprzedawano je do tuczarni po 1.40 za litr, dla robotników zaś ze Stalowej Woli sprowadzano mleko aż z Rzeszowa.

Mnie się wydaje, że uruchomienie zakładu w Kamieniu zachęci chłopów do rozszerzenia hodowli nie tylko bydła. Zarobiliby na ponadplanowych dostawach mleka ale i na hodowli trzody chlewnej gdyż mogliby zakupować serwatki i maślanke. Warto się nad tym zastanowić.

Wymagamy od chłopów terminowej i pełnej dostawy produktów rolnych. Równocześnie naszym obowiązkiem jest pomagać im, by gospodarstwa chłopskie rozwijały się, a chłopi zyskiwali coraz większe dochody przez wzrost produkcji rolnej.

J. NOWAKOWSKI

Nie wszyscy o tym wiedzą

Pierwsza cegła chromomagnezytowa

Z pieca tunelowego zakładów materiałów ogniotrwałych w hucie im. Lenina wytoczyły się ostatnio pierwsze wózki cegły chromomagnezytowej. Tego rodzaju cegła znajdzie bardzo szerokie zastosowanie przy wymurówce pieców martenowskich w stalowniach. Do tej pory stosowano tu mniej odporne wyroby krzemionkowe.

Stosowanie do wymurówki, cegły chromomagnezytowej znacznie przedłuży zdolność produkcyjną pieców martenowskich pomiędzy remontami. Cegła chromomagnezytowa pozwoli na prowadzenie pieców w wysokich temperaturach, znacznie skracając czas wytapiania stali.

Nowe złoża rud darniowych

Polskie kopaliny ostatnio wzbogaciły się o nowe odkryty rejon rud darniowych. Największe zasoby tej rudy odkryły przedsiębiorstwa poszukiwawcze w woj. warszawskim, olsztyńskim i białostockim. Rudy darniowe służą m. in. gazownictwu jako środek do oczyszczania gazu. Rudy darniowe będą oprócz tego użyte w przemyśle hutniczym. Trwa już budowa urządzeń do przerobu rud darniowych, które stanowiąc będą w hutnictwie domieszki do surówki.

W. Jawczak

Franciszek Tereba kupił maszynę do szybia

(r) Korzystne ceny i możliwość zakupu atrakcyjnych towarów zachęciły wielu chłop-

ów w naszym województwie do sprzedania nadwyżek zboża państwu po cenach wolnorynkowych. Punkty skupu nabyły już około 420 ton zboża w ramach tej sprzedaży. W samym tylko pow. mieleckim chłopi sprzedali państwu 114 ton zboża, a w pow. kolbuszowskim ponad 50 ton. Spółdzielnie produkcyjne w powiecie lubaczowskim — Nowa Grobla, Czerniawka i Wielkie Oczy sprzedały 15,5 ton zboża, a spółdzielnie produkcyjne w pow. rzeszowskim — Zaczernie i Racławówka — 5 ton zboża.

Chłopom, którzy sprzedali zboże państwu po cenach wolnorynkowych umożliwiono za kup w GS wielu atrakcyjnych towarów np.: cementu, maszyn do szybia, nawozów azotowych, radioodbiorników itp. W pow. kolbuszowskim Franciszek Tereba z Wolf Raniżowskiej i Łukasz Urbaniński ze wsi Stanisławskie zakupili w GS po sprzedaniu zboża maszynę do szybia.

Punkty skupu nadal prowadzą zakup zboża po cenach wolnorynkowych.

Pół miliona cegieł ponad plan

(f) Załoga Dębickich Zakładów Ceramiki Budowlanej w Dębicy zawarła jako jedną z pierwszych w budownictwie rzeszowskim umowę zakładową. W ramach jej ujęto również przedterminowe — bo do 21 grudnia — wykonanie planu do dnia 31 grudnia. Pozwoli to na dodatkową produkcję jeszcze pół miliona cegieł.

J. Szwałop
instr. KW PZPR

NA TERENIE województwa rzeszowskiego istnieje przeszło 150 zespołów iłkarskich, 301 spółek wodnych obsługujących 35 tys. ha ziemi, 34 zespoły uprawy ziemi itp. Poważną część tych zespołów posiada dobre wyniki. Np. gromada Słężaki w powiecie tarnobrzeskim postanowiła w roku ubiegłym zmeliorować 215 ha łąk przy wydatnej pomocy państwa i przeprowadzeniu społecznie 3.283 dni o wartości 188 tys. zł doprowadzono łąki do kultywacji, uzyskując obecnie o 3500 q więcej wartościowego siana. Chłopi z gromady Śadkowa Góra w powiecie mieleckim również zespołowo wykonał prace przy budowie rowu odwadniającego długości 1.200 m. Zagospodarowali wspólnie 7 ha pastwiska gromadzkiego, wprowadzając uprawę buraka cukrowego.

Ponadto prowadzą wspólnie doświadczenia nad uprawą różnych odmian pszenicy oraz uprawiają w swoich gospodarstwach kukurydzę.

12 chłopów z gromady Korzenica w rejonie GOM Łaszk pow. Radymno, założyli grupę dla lepszego wykorzystania maszyn GOM-owskich, pożyczając sobie nawzajem konie i pomagając w obsłudze siewnika czy też innych maszyn.

Od trzech lat istnieje podobny zespół w gromadzie Babica pow. Rzeszów, do którego należą cała wieś. Z udziałem wniesionych przez członków zakupili oni agregat omlotowy i wiele innych narzędzi, które w pierwszym

i drugim roku pracowały bezpłatnie u małorolnych, gospodarstwa większe płaciły za używanie maszyn bardzo niską opłatę. Obecnie ustalili sobie stałą opłatę, która

spodarze będą zbierać dwukrotnie przy większej wydajności i lepszej jakości.

Dużym osiągnięciem mogą się poszczycić chłopi gromady Turza k/Sokołowa, którzy

Dorobek zespołowej pracy

nie jest wysoka, bo wynosi 35 zł za 1 godzinę omlotów, a dochód w ten sposób uzyskany przeznaczają w części na remont, resztę na cele gospodarcze wsi.

WIEŚ kolbuszowska ma też duże wyniki jeśli chodzi o niższe formy zespołowego gospodarowania. Nie tak dawno z inicjatywy aktywu gromadzkiego powstał w gromadzie Huta Komorowska zespół melioracyjno-łąkarski zrzeszający 45 gospodarzy, którzy będą pracować na 40 ha. Na swym zebraniu powołałi zarząd w składzie trzech osób, który będzie czuwał nad realizacją planów, jakie uchwalili walne zebrania. Chłopi tej gromady widzą w pracy zespołowej dalszy wzrost dochodowości swych gospodarstw. Ciekawa jest wypowiedź członka tego zespołu ob. Brzozy, który powiedział: „Obecnie chowam 7 sztuk bydła, lecz gdy łąki będą należycie zagospodarowane to będę w stanie powiększyć swój inwentarz dwukrotnie”.

Tak, są to słowa prawdziwe, gdyż obecnie z tych 40 ha zbiera się siano tylko raz w roku, a w przyszłości go-

dzięki zespołowemu działaniu przekształcili trzaskawki i mokradła, dające raz do roku i to bardzo lichą paszę na łąki dwukrotnie o trawie pełnej wartości.

W gromadzie Tarnawa Górna, powiat Lesko istnieje zespół uprawy ziemi od 1953 roku. Zespół ten jest dobrze zorganizowany. Podział dochodu odbywa się na podstawie uchwały ogólnego zebrania tj. po odliczeniu na siew i inne potrzeby zespołu, resztę dzieli według włożonej pracy przy wspólnej uprawie, którą zapisuje zarząd w postaci dniówek.

WIELU chłopów z okolicznych wsi gromady Bojanów pow. Nisko ogładało z ciekawością, a nieraz i z pewnością zazdrością plony na masywach zespołu uprawowego tej gromady. Bo i jakże zaprzeczyć temu, że plony te są ładniejsze, kiedy zbory wykazały, że takich plonów nie uzyska na dotychczas w powiecie niżańskim. Obecnie członkowie tego zespołu planują z uzyskanych dochodów zakupić 4 krowy rasowe w celu zaprowadzenia wspólnej hodowli, która w jeszcze większym

stoppniu podniesie ich dochodowość. Członkinie zespołu hodowlanego z gromady Piątkowa pow. Rzeszów z dumą pokazują wyhodowane przez siebie rasowe kury karmazy-

ny i krowy, które poprzez racjonalne żywienie dają po 2.800 i więcej litrów mleka. Henryk Gawel, Wincenty Nowak i wielu innych z gromady Łukawiec tego samego powiatu dzięki zrzeszeniu się w grupy wzajemnej pomocy i korzystaniu z maszyn GOM-owskich osiągają coraz większe plony, a w roku bieżącym uzyskali rzepaku od 18—24,5 q, pszenicy 19—22 q, owsa 17 q z ha. Ob. Gawel, który jest przewodniczącym grupy, dużo czasu poświęca prowadzeniu doświadczeń na poletkach, które pomagają członkom grupy w należyty sposób stosowaniu nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych i przyczyniają się do wzrostu plonów.

Można by tu mówić i o innych formach pracy zespołowej jak: zespół wypalania cegły w Kąkolówce pow. Rzeszów, elektryfikacji wsi w Wojskowie pow. Krośno, gdzie przeprowadzają chłopi elektryfikację systemem gospodarczym, których przewodnikiem był chłopi gromady Dragana, gdzie elektryfikacja tym sposobem została zakończona.

Różnorodność tych zespołów jest duża i duża jest śmiałość inicjatywy chłop-

LEŚNYMI SZLAKAMI



Przycumowane do brzegu tratwy w oczekiwaniu na spław

Jedąc od Przemyśla stop niowo kierujemy się na południowy wschód. Szosa prowadzi tuż obok prawego brzegu malowniczego Sanu. Teren wznosi się. Lasu coraz więcej, coraz piękniejszy.

Kierunek wyprawy?

— Bachów, Bircza, Rybotycze — łączy w podnóży Gór Słonnych, jedną z największych serpentyn. Cały czas towarzyszy nam bogata scenografia jesiennego krajobrazu. Po drodze mijamy położone najbliższej Przemyśla nadleśnictwo, parki konne wywożą ce drewno z lasów w Brzózce, składy drzewa oraz kilka innych obiektów. Wszystko to przypomina o temacie naszej wędrowki. Przypomina, lecz nie daje jeszcze zupełnego wyobrażenia o gospodarce w lesie, o pracy leśników i drwali.

Chwilami zatrzymujemy się tu i ówdzie. Oglądamy imponujący widok splecionych kłoców w tratwy przygotowane do spławu. Bliższe 50 proc. pozyskiwanego drewna w górach odbywa trans-

port rzeczny — Sanem. Rzeka robi w tym miejscu malowniczy skręt o dość szerokim korycie. Na długim odcinku, nad brzegiem pełno nagromadzonego drewna, które wyczuje na swojej kolejce. Na opadającym w kierunku koryta rzeki wzgórzem rozsiane małe drewniane domki, pokryte słomianymi dachami to Bachów — wieś flisaków. Stare są ich tradycje. Niemal z każdego domu ktoś zajmuje się flisactwem, które przechodzi z ojca na syna. Znani są tutaj starzy, rutynowani flisacy — Jan Biały, Józef Król i inni.

Trzy razy w roku przygotowuje się drewno do spławiania. Największy spław odbywa się na wiosnę i jesienią. Transport drewna przy pomocy wód Sanu o połowę obniża koszt przewozu. Wartość ta potęguje się jeszcze bardziej, kiedy weźmiemy pod uwagę żył stan dróg czy nawet bezdroża.

Drzewa do pozyskania w rosnących nad brzegami Sanu lasach jest bardzo dużo. W okolicy Birczy, Rybotycze i dalej jeszcze, stan zrywki przedstawia się rocznie na 10 tys. m sześć, cennego materiału — drewna, na jakie czekają budowy i stocznie — cały kraj.

Opuściliśmy Bachów. Droga pnie się w górę, staje się coraz węższą i trudniejszą do przebycia. Samochodem potrąca na wszystkie strony. Mijanie się dwu samochodów wymaga coraz większego wysiłku od kierowców. Pokonujemy najtrudniejszą przestrzeń, zbliżając się do wspaniałych partii lasów w okolicy za Birczą, położonych na górskich stokach, do niedawna w ogóle

nieodostępnych gąszczów leśnych. I oto po dwóch godzinach uciążliwej jazdy ukazuje się piękny las. Cechą bardzo charakterystyczną dla lasów tej części Bieszczad jest to (osobliwość w Polsce), że górna ich granicę stanowią do brzo zachowane drzewostany bukowe. Tutaj w porównaniu do innych środowisk jest stosunkowo najdrowszy las — najbardziej wartościowe drewno.

Znajdują się tutaj mówiąc językiem leśników „zamrażane” duże ilości drewna. Pozyskiwanie tego bogactwa było bardzo utrudnione —

wstanie życie — ośrodek przemyśle drzewnego, w nowo wybudowanych budynkach zamieszkała pracownicy leśni i ich rodziny. W jednej z takich baz położonych z dala od ośrodków miejskich i wsi, słowem od osiedli ludzkich, wybudowane zostały na osiedlu kino i sala teatralna.

Przypominam sobie szczególnie rozmowy z dyrektorem Okr. Rzeszowskiego Lasów Państwowych w Przemyslu inż. Dabkiem. Niedawno powrócił z Wschodnią Wycieczką w Moskwie. Zaczął właśnie od wrażeń do-



Początkowo, ludzie mieszkali pod namiotami...

brak dróg dojazdowych, trzęsawiska. W takim stanie trwał las długie lata jeszcze do roku obecnego. Dotąd, kiedy na kompletne odludzie w okolicy Rybotycze przybyli pionierzy lasu, budowniczo- wie dróg umożliwiających dostęp do tych wspaniałych bogactw leśnych. Praca natrafiała na ogromne trudności, związane z zakwaterowaniem i wyżywieniem robotników. W okresie pierwszych miesięcy pobytu na wiosnę i w lecie ludzie zamieszkali pod namiotami.

A dziś... Widać rezultaty ich wysiłków. Wspaniała szeroka droga wprowadzająca w olbrzymią potęgę lasu. Po obu jej stronach ściany gęsto rosnących obok siebie wysokich świerków i buków. Praca trwa. Do tej głównej drogi nazwijmy ją — leśnej magistrali, doprowadzone zostały boczne drogi tzw. szlaki zrywkowe.

Leśnicy opowiadają nowe przestrzenie lasów. Z rokiem bieżącym wkracza tutaj prawidłowa gospodarka — ścinanie i hodowla celem poprawienia warunków ekonomicznych — przyrodniczych lasu. Wkrótce tutaj na odludziu po-

znanych tam, gdzie przedstawił wiony został również szczególnie interesujący go dorobek leśnictwa.

— Rozmawiałem z leśnikiem radzieckim — opowiadał inż. Dabek. Oni podobnie wypytywali o wiele rzeczy dotyczących naszych lasów. Oglądałem wspaniały film o pracy leśników w tajdze słuchałem utworów muzycznych kompozytorów radzieckich o lesie — kontynuował inż. Dabek. — Tam uświadamiałem sobie jak warto pokazać społeczeństwu wielki trud ludzi w zmaganiach z przyrodą — pracy w lesie.

Ale las to nie tylko piękno, natchnienie dla twórców, poetów i kompozytorów, dużo wrażeń i przeżyć artystycznych. To przede wszystkim wielkie bogactwo narodowe naszego kraju. Przekonałem się o tym na szlaku naszej wędrowki, przekonałem się w rozmowie z ludźmi, którzy karczowali trudny teren dla budowy leśnych dróg transportowych ludzi pozostających w trudnych, pełnych wyrzeczeń warunkach.

WE. JAWCZAK
(Zdjęcia autora)

PRZEZ OKULARY STRACHU

W środowisku emigracyjnych grup i grupki politycznych panuje zamieszanie. Spowodowała je wiadomość o tym, że na powrót do kraju zdecydował się premier „rządu” emigracyjnego również dr Adam Szczypiorski, jeden z czołowych działaczy Stowarzyszenia Polaków w Wielkiej Brytanii. Wobec tego Stowarzyszenie Polaków Komendantów — główny referent orasowy tej przenojonej duchem sanacyjnej oficerskiej organizacji, stanowiącej główną bazę i oparcie generała Andersa.

Przed ciosami tymi przywódcy i działacze poszczególnych grup emigracyjnych usiłują się bronić właściwą sobie metodą — określaniem każdego, kto postanowi wrócić do kraju mianem „zdrajcy”, „agenta bezpieczeństwa”, czy jeszcze innymi podobnymi określeniami z niewybrednego słownika emigracyjnych polityków. Zgodnie z ów terminologią, premier tzw. rządu emigracyjnego, Hanke, był „reżimowa wtyczka UB”.

By przeciwdziałać dążeniom repatriacyjnym polskiej emigracji, góra emigracyjna proponuje powołać „komitety bezpieczeństwa”, które śledziłyby każdego Polaka na emigracji, badałyby, czy przypadkiem nie za serdecznie myśli o Polsce, o kraju, gdzie się urodził, o bliskich ludziach mieszkających w Warszawie czy Krakowie, w Płocku czy Wadowicach.

Oczywiście, terminologia „zdrady” i „sprzedawczy” szafuje się tym chętniej i obficie, gdy repatriowany emigrant związany był z inną, niż dana gazeta, grupa polityczna na emigracji. Tak więc z okazji wyjazdu Hankego, związany z Andersem „Dziennik Polski” nie odmówił sobie przyjemności szerokiego omówienia „zdrady”, jaka zaległa się w szeregach tzw. „grupy zamkowej”, związanej z „prezydentem” Zaleskim, który mianował Hankego premierem. Jeszcze większą jednak uciechę miał w całej tej sprawie mikołajczykowski „Narodowiec” — przypominał sobie bowiem, że przed kilku laty p. Odzieżewski z grupy Andersa miał taką samą opinię o Hanke, co p. Zaleski. A więc „Narodowiec” mógł sobie nauzywać

do woli i na „grupie zamkowej” i na grupie Andersa.

Powrót do Polski dr Adama Szczypiorskiego, jednego z czołowych działaczy Stowarzyszenia Polaków Komendantów, dostarczył „Narodowcowi” nowej okazji do zajęcia się sytuacją wśród londyńskiej „góry” emigracyjnej. No, cóż — nie zamierzamy się tu wtrącać w wewnętrzne spory przywódców poszczególnych grup politycznych. Chcieliśmy jednak skromnie zwrócić uwagę na to, że w tym czasie działaczom na pewną nielogiczność.

O dr Szczypiorskim mówi się w artykule „Narodowca”: „uciekł do Bieruta człowiek poważany w polsko-emigracyjnych kołach, piastujący wysokie urzędy w Stowarzyszeniu Polaków Komendantów i innych organizacjach, a przy tym ktoś, co w tajemniczości był, jak mało kto, we wszystkie arkana polskiej polityki emigracyjnej i w całą robotę SPK. Zdradził człowiek, który miał dostęp do najtajniejszych aktów SPK, który posiadał wgląd w dokumenty Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie i w robotę londyńskiej „Macierzy Szkolnej”. A jednocześnie w tym samym artykule nazywa się tego samego dr Szczypiorskiego „zakamufowanym reżimowcem”. I rozdziera się szaty i wdycha się nad emigracyjnym społeczeństwem: „Komu ma ono teraz wierzyć, skoro pokazuje się, że wszędzie są zdrajcy i że reżimowe wtyczki znajdują się i w miejscach, gdzieby się ich najmniej można było spodziewać”.

Rozumiemy popłoch wśród emigracyjnej „góry” i znamy jego źródło: strach o własne posiadki i honory oraz ślepa nienawiść do wszystkiego co ludowe.

Zycie, które wykazało bankructwo „grupy zamkowej”, Andersa czy mikołajczykowskiego PSL-u, wykazuje wszystkim, którzy trzeźwo patrzają na emigracyjną rzeczywistość, jedynie rozsądne wyjście — powrót do ojczyzny, do bliskich, do pracy dla narodu. A nie widzieć tego mogą chyba tylko ludzie, którzy patrzą na aktualne wydarzenia przez okulary strachu.

M. G.



9 km od Przemyśla w malowniczym zagajniku leśnym stoi budynek Nadleśnictwa Hotubia.

Eugeniusz Gruda SAUDADE

EUGENIUSZ GRUDA

Str. 97

7

Wikcia, tak zazwyczaj powolna i flegmatyczna, wpadła do izby jak bomba:

— Tato! Nierody już palą swoją porębę. A my? Tato!

Agata Bronikowska odwróciła się od paleniska.

— Nie ma co czekać. Trza by i nam...

Przetarła fartuchem oczy i czekała na decyzję męża. Od czterech dni zwlekał... Dzieci rozsypane po kątach izby obskoczyły teraz ojca:

— Chodźmy, tato, chodźmy. Las już suchy. Będzie się palił, zabaczy się — wolał na przemian sześciorgo starszych. Mały, bałkujący Józek podpełzł ku ojcowskim buciorem i zadarł nieforemną główkę do góry.

— Cicho, dzieci. Po co zaraz tyle rejwachu! Dobrze jeszcze z dzień poczekać. Ten wariat Nieroda zawsze musi wyrwać się pierwszy. A niech go! Im suchsze, tym lepiej się pali...

Ale drapał się za uchem i zezem spoglądał na żonę.

— A toć takuara i galezie na pieprz wyschły — odezwała się Agata, dla fasonu tylko, bo wiedziała, że mąż już się zdecydował.

— Tato, patrzcie! I Mańki już ogień podłożyły. O, jaki dym! — pisał Jacek i jednym susem był za progiem.

— Ha, idźmy i my — huknął Bronikowski.

W młg przygotowano całą wyprawę. Słońce przetożyło się na puszcze, czas wydawał się bardzo odpowiedni: wiatr całkiem ustał. Szli w cichym omdlejącym powietrzu ku porębę. W końcu dziesięcioalkrowej działki leżał zwalony las, rdzawo-żółty, skotłowany — płatnina galezi, pni, powoi, łan, takuary. Te gęste zwaly susem grubą warstwą zalegały ziemię, gniojąc zieloną trawę i zieleń, które uparcie przedierało się ku słońcu, porastając górą szczytki pokonanej puszczy. Wokoło poręby biegł pas czterometrowej szerokości, oczyszczony, aby ogień nie przerzucił się na niewyciętą część lasu.

Str. 98

„SAUDADE”

Cała rodzina uzbrojona w pęk długiej takuary, którymi należało dusić płomień próbując się przedrzeć przez pas ochronny czekała na rozkazy Bronikowskiego.

— Stacha i Jacek — zaczął stary — stana od strony Nierody, Wikta i Kazio będą pilnować od Fijałków, Antos i Zosia poidą nad strumyk, bo tam najbardziej niebezpieczniej, a tu ostanę ja z matką. Tylko niech każdy dobrze uważa, bo ogień nie tylko po ziemi, ale czasem lubi i górą przeskoczyć.

Dzieci nie mogły ustać na miejscu, spieszo im było do tej niezwykłej pracy. Wybrały sobie co suchsze galezie na łuczywo. Na swoim odcinku każde z nich miało podpalony susz. Z zapalonymi żagwiami biegli skrajem poręby wzniciając ogień. W ślad za nimi ciągnęła się czerwona taśma płomieni, które natychmiast zaczynały buszować na prawo i lewo, skacząc z liścia na liść, z galezi na gależ — by po kilkunastu minutach zaginać w wielkim, przerażającym morzu ognia. Cztery pionace ściany zasłoniły porębę przed oczami ludzi. Ogień szedł ku środkowi, wciąż niesyt zdobywcy. Powietrze grało żarem, patrząc zakrywali sobie dłonią oczy, dym łaskotał nozdrza. Trzaski, wystrzały, od czasu do czasu gesta kanonada — brzmiały w uszach dzieci jak salwy triumfalne. Nie na próżno z taką radością wyczekiwały tego widowiska. Chyba nie wspanialszego w życiu zobaczyć nie można. Pekała wśród płomieni takuara, czterometrowej długości pędy wewnątrz puste, spajane kolankami co pół metra. Nie, doprawdy, stu kabokli strzelających ze Smithów nie narobiłoby tyle hałasu, co ta krzeczka takuara. Ogień opadł wreszcie środka poręby i wystrzelił wysokim stożkiem, z którego wzbili się ku niebu dym, zmieniający barwę z białej na żółtą, z żółtej na błękitną. Gdzieś w górze rozwijał się i niepostrzeżenie opadał na wierzchołki drzew, rzekę i sąsiadujące z puszcza stępy.

Biada wężom i jaszczurom, pajakom rudym i czarnym, wielkim jak czapka, pajakom, którym ludzie przydzili się bardziej niż piazami. Biada małym gryzoniom ukrytym w norach, biada dzielnemu kotowi zabłąkanemu w pogoni za królikiem lub ptakiem na porębę. Nic przed ogniem nie zdoła ująć z życia. Dookoła poręby na wiele kilometrów puszczała puszcza — umykały ptaki i zwierzęta. Nie przedko odważa się powrócić tu-

EUGENIUSZ GRUDA

Str. 99

taj dzięki i tapiry, jaguary i oceloty, płochliwa sarna, dziwny mrówkojad, nie przedko osmielił się zbliżyć do miejsc ogniem nawiedzonych.

Wielkie kłęby dymu unosiły się tego wieczoru nad Canta Gallo. Były one znakiem, że człowiek wdarł się w nieknięta dotychczas puszcze i zaczął w niej gospodarzyć.

— Pole chyło-tyło odrobione, dach nad głową mamy — mówił Zawora, do którego zeszli się w niedzielę na pogawędkę osadnicy. — Do nowego chleba jeszcze dobrych kilka miesięcy, a żyć trzeba. O! Kobiata musi mieć co do garnka włożyć. Zapasy na wykończeniu.

— Psiach mać — zaklął po swojemu Mańko — ten cały Drabecki obiecywał robotę... Gdzie ta robota, gdzie on sam, ten wodził? Pewnikiem gania za innymi, żeby Silvio pieniądze napedzić i samemu się przy tym obłowić.

— Silvia mi powiedział — zaczął powoli i z namysłem Edward Federowicz — że do roboty możemy przychodzić, że zamieruje przeciąć drogę na Lagoa Bonita, na nowe loty. Przy domu też byłaby u niego robota, stolarska. Tak mi mówił wtedy, kiedy to u niego na zabawie grałem... — zamyslił się, ale widząc poruszenie wśród zgromadzonych ocknął się nagle: — Powiadał też, że ci, co mają wozy, mogą zabierać od właściciela wendy Nagiba ładunek do Ponta Grossy.

— O, widzicie, Federowicz ładnie się spisał — nie bez przekąsu powiedział Zawora. — Ale jak tam z zapłą? Czy też na piękne oczy mamy robić?

Edward niespokojnie wzruszył ramionami i bacznie przyjrzał się mówiacemu.

— Ile daje? — padło na raz z kilku stron.

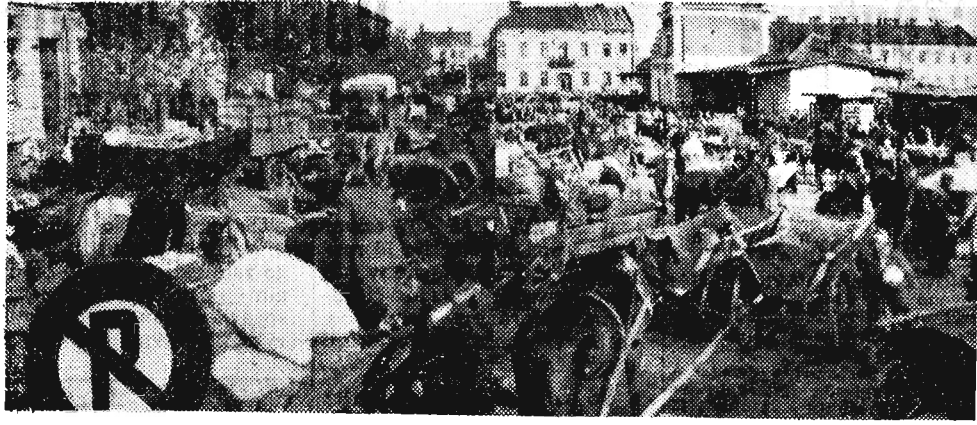
— Więc fazender... — niepewnie zaczął Federowicz — za fizon, mięso, kukurydze, mąkę... Nagib może płacić gotówką, ale i towarem też... z wendy. Pół towarem, pół pieniędzmi. Fazender mówił. Już jutro możecie zaczynać. — Urwał i po chwili, ponieważ wszyscy milczeli rozważając warunki, rzekł ostro: — Ja tam z Grzelą wybieram się z samego rana...

(c. d. n.)

*) Lot (port. lote) — działka.

◆ **Przypominamy o uchwale Rady Ministrów i KC z dnia 14 XII 1950 r**

◆ **Naszym dłużnikiem Prezydium MRN**



Jezdnie, przyległy placyk „zabity” furmankami, końmi. Mysz z trudnością mogłaby się tędy przecisnąć. Ludzie — wiadomo — mają silne barki. Zresztą Prezydium MRN zrobiło co mogło... na straży bezpieczeństwa stoi tablica: postój zabroniony. O cóż więc chodzi?

oto dalsze szczegóły

Okolicznościowe znaczki pocztowe z okazji 50-lecia ZZNP

Z okazji 50-lecia Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego oraz jubileuszowego V Zjazdu ZZNP w Warszawie, Ministerstwo Łączności wydało serię okolicznościowych znaczków pocztowych wartości 40 i 60 gr.

Znaczek 40-groszowy, wykonany według projektu artysty-plastyka R. Kleczewskiego, przedstawia nauczyciela i ucznia na tle tablicy szkolnej. Na znaczku umieszczona jest data 1905—1955.

Znaczek 60-groszowy, wykonany według projektu artysty-plastyka Hanny Przędzkiej, przedstawia pionierkę zmił na tle otwartej księgi. Również na tym znaczku umieszczona jest data 1905—1955.

— Czy wiesz po co wydawane są uchwały?
— Pewnie, że wiem, po to, by ludzie wiedzieli, jak mają postępować i jakie są ich obowiązki i prawa.
— Zgadząm się z Tobą z tym tylko uzupełnieniem, że



Zawodowej Straży Pożarnej w Rzeszowie proponujemy zakup... helikopterów — tylko najnowszej konstrukcji. Górą przejechać jeszcze można.

uchwały są środkiem — cel może być osiągnięty tylko wtedy gdy uchwały są realizowane.

Sluzurze mówili. Innego jednak zdania jest np. Prezydium MRN w Rzeszowie i nic sobie nie robi z uchwał Rządu i Partii. Chodzi nam szczególnie o uchwałę Rady

Ministrów i KC PZPR z dnia 14 grudnia 1950 r. w sprawie reagowania na krytykę prasową.

Widocznie Prezydium wychodzi z tego założenia, że do Warszawy daleko a uchwały 5 lat „dobiega” — więc nie ma się co tymi sprawami zbytnio przejmować. I dlatego na nasz artykuł pt. „7 km po kopę ogórków i szklankę śmietany — czyli historia nie z tej ziemi” nie otrzymaliśmy odpowiedzi choć termin przewidziany wymienioną już uchwałą minął.

Ponieważ zgadzamy się, że poruszony przez nas problem jest trudny do rozwiązania, dziś chcemy przy tym przypomnieniu podać dodatkowe szczegóły, które może lepiej trafią do przekonania Prezydium MRN w Rzeszowie niż liczne głosy mieszkańców naszego miasta. (Choć „grzechem” pierwszego gatunku jest zamykanie uszu na potrzeby mieszkańców).

1 Obecny plac rynkowy dzieli od ulicy jezdnie i dość szeroki wybrukowany plac. Otóż ulica ta jak i jezdnie w dni targowe jest po prostu zatarasowana furmankami. Jeżdżą nią bez chwiliwary nawet przerwy samochody osobowe, ciężarowe... a przez tę ciżbę usiłują się przedostać ludzie. Uciekają wprost spod kopyt końskich i kół samochodów.

Niebywałem szczęściu należy przypisać fakt, że dotąd obeszło się bez tragicznego wypadku.

2 W pobliżu placu targowego mieszczą się garaże straży pożarnej. Trudno sobie wyobrazić szybką akcję ratowniczą właśnie w dzień targowy. Samo wydotkanie się z garażu jak też przejazd w kierunku ulicy Lwowskiej — to strata kilku minut cennego czasu, podczas gdy każda sekunda decyduje.

(Ulica Gałęzowskiego jest jak wiadomo zamknięta, pozostawałby objazd przez Szopena).

3 Zniszczeniu też uległy pasy zieleni i drzewka, gdyż dwa jednometrowe przejścia nie zabezpieczają ani ruchu ani całości pasów zieleni, które są chlubą naszego miasta i co gorsza kosztują „ładne” parę tysięcy złotych. A chodnik wąski

4 Chodnik na samym rogu (naprzeciw straży) wystaje zaledwie 5 cm ponad powierzchnię jezdni. Nic też dziwnego, że zarówno furmanki jak i samochody „wskakują” na jezdnię, co grozi potrąceniem przechodniów.

Chodzi o bezpieczeństwo przechodniów, a tam gdzie w grę wchodzi życie i zdrowie ludzi, zwlekać nie można.

Sądzimy, że tym razem Prezydium MRN w Rzeszowie zanalizuje swoją uchwałę o przeniesieniu placu targowego, jak też pomyśli o doraźnych środkach zabezpieczających przechodniów przed wypadkiem.



Smutne świadectwo wystawiają miastu zdeptane, zaśmiecone pasy zieleni. Cóż robić, chodnik jest wąski a ulica jednokierunkowa. Foto — Popijakowski

19 razy dookoła świata taką drogę przebyły samochody Miejskiej Komunikacji Samochodowej

W okresie 4 lat istnienia MKS w Rzeszowie, jej autobusy przewiozły przeszło 4 miliony 642 tysiące pasażerów.

Jednocześnie przejechały ponad 715 tysięcy km, co równałoby się okrążeniu kuli ziemskiej prawie 19 razy. Ilość przewiezionych w ciągu 3 kwartałów br. w Rzeszowie pasażerów wynosi 1.594 tys. Jest to o wiele więcej niż w roku ubiegłym, kiedy autobusy MKS przewiozły 1.190 tys. pasażerów.

Największą ilość przejechanych km ma na swym koncie kierowca Eugeniusz Porada, który od 27 listopada

do 1953 roku do końca trzeciego kwartału br. przejechał na dwóch wozach marki „Mavag” bez kapitalnego remontu 95.300 km.

W ciągu kilku ostatnich lat wyróżnił się również kierowca: Stanisław Pałka i Stanisław Miasik oraz najstarszy konduktor Bronisław Bronowski i konduktorki Maria Nabrdałik i Janina Pełkowska.

W okresie tym kontroler Leopold Cisek przychwycił 395 pasażerów nie posiadających biletów i oddał w ręce organów MO 30 chuliganów.

jen

Boks ◆ Boks ◆ Boks ◆ Boks ◆ Boks

Na zapleczu klasy „B”

Gdy powiedzieliśmy sobie o mistrzostwach skromnej rodzi A-klasowej przeniesmy się na ringi, w których toczą się już boje zespołów B-klasowych — a więc tego zaplecza klasy A.

Siablutkie jest to zaplecze. Bo wyobraźcie sobie — podczas meczu Górnik Glińnik — Stal Sanok na 10 walk odbyło się tylko 6, a z tych tylko 2 zakończyły się w trzech rundach, w 4 wypadkach zawodnicy poddawali się przed czasem. Nielepiej było podczas meczu Start Przemyśl — Kolejarz Przemyśl.

Czego jest to dowodem?

Oczywiście, że dowodem słabego przygotowania zawodników do walki. Nasi trenerzy i instruktorzy wspólnie z działaczami sekcji bokserskich kół sportowych w dalszym ciągu zapominają o właściwych metodach wychowywania młodego nabytku. Nic więc dziwnego, że wielu bokserów wstawało się do składu tylko — jak się to mówi „do rachunku” — by była pełna dziesiątka w sprawozdaniu, licząc się z tym, że a nuż przeciwnik nie be-

dzie miał zawodnika w tej czy innej wadze, a wówczas 2 punkciki walkowerem. Tak dzieje się przeważnie w wagach cięższych, a z reguły w ciężkiej. Trudno przytaczać różne kruczki i chwytaki, które stosowane są w tej klasie rozgrywkowej.

Jak więc wybrnąć z tej smutnej sytuacji?

Po prostu najlepsi nasi trenerzy i instruktorzy muszą „złapać się” za wychowywanie młodzików, organizując różnego rodzaju turnieje — coś w rodzaju „ring wolny”. Takie właśnie turnieje wprowadza w najbliższych dniach Stal Mielec, i organizować je będzie nawet dwa razy w tygodniu. Zalecamy wszystkim sekcjom, by zastosowały u siebie podobną metodę wyławiania talentów pięściarskich. Dobrze będzie, gdy sekcja boksu WKKF zorganizuje podobny turniej np. o nagrodę sekcji — dla juniorów. Jednym słowem bogaty jest repertuar metod wychowywania młodych bokserów — tylko więcej inicjatywy drodzy trenerzy, instruktorzy i działacze.

BOKSERSKA KLASA B

Prawie równocześnie z mistrzostwami bokserkiej klasy A, rozpoczęły się rozgrywki drużyn B-klasowych. W ostatnią niedzielę Kolejarz Przemyśl pokonał przemyską Spartę w stosunku 11:8, a w Gorlicach tamtejszy Górnik przegrał ze Stalą z Sanoka 8:12.

Tak więc po ostatnich meczach tabela mistrzostw klasy B przedstawia się następująco:

TABELA:

Stal Ib Mielec	1	2	14:4
Stal Sanok	1	2	12:8
Kolejarz Przemyśl	1	2	11:9
Górnik Glińnik	1	0	8:12

Stal Przemyśl	2	0	13:25
Polonia Przemyśl	0	0	—

Z rozegranych dotychczas spotkań wywnioskować można, że najlepiej do powiedzenia będą miały — drużyna Stal Sanok oraz rezerwa drugoligowej Stali Mielec. Groźne powinny być drużyny Kolejarka i Polonii Przemyśl.

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie następujący mecz: Kolejarz Przemyśl — Polonia Przemyśl. W barwach Polonii Przemyśl wystąpi mistrz Polski Juniorów Kopeć.

Piątek 28 października

RZESZÓW
Dyzur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3
Dyzur dzienne: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obróńców Stalingradu 29 tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina
APOLLO (ul. Wł. Hiberna) — Miłość na wirażu — prod. radzieckiej — godz. 16, 18 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Konik polny — godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) — nieczynne
LANCUT ZNICZ — Zurbiniowie
Uwaga: Repertuar kin podajemy według informacji CWF

Muzea
MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZÓWIE, ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W ŁANCUTIE — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W PRZEMYSŁU — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od godz. 10—15

Teatr
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Cyrylik Sewilski” — godz. 15
„Krzywo prosto — byle ostro” — godz. 19

Wystawy
MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZÓWIE, ul. 3 Maja 19 — Wystawa plastyki ziemni rzeszowskiej — czynna od godz. 10—17

Radio

Program I — na fal 1322 m
Program dnia: 6.54 15.26
Wiadomości: 5.05 6.00 7.00
7.40 12.04 16.00 20.00 23.00
5.10 Poranne rozmaitości
6.30 Muzyka poranna
5.48 Gimnastyka 6.15 Piosenki
6.33 Kalendarz radiowy 6.45
Gimnastyka 7.15 Suita na orkiestrę 7.45 Blekitna szafeta
8.00 Koncert 8.40 Pieśni J. Maklakiewicza 9.00 „Zemsta”
fragn. Komedii A. Fredry — aud. dla klas VII 9.40 Aud. dla przedszkoli 10.00 Polonezy i mazurki Chopina 10.35 Muzyka operowa 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.50 Na swojską nutę 13.00 Aud. dla wsi 13.10 „Reportaż z młodzieżowych pracowni technicznych w PKiN w Warszawie” aud. dla klas VII i VIII 13.40 Przerywa 15.30 „Słoniatko” opow. R. Kiplinga dla dzieci 16.05 „Słuchacze pisza” 16.10 Koncert rozrywkowy 16.50 Porady praktyczne 17.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 17.30 „Śpiewamy pieśni i piosenki 17.55 Muzyka rozrywkowa 18.20 Aud. dla młodzieży 18.45 „O ukochanych książkach szkolnych” wspomnienie Ferencza Mory 19.00 Muzyka „Opowieść o Szubercie” 20.25 Aud. dla wsi 20.35 „Zwiastun wiosny” słuch. wg powieści Mściławskiego „Szpak ptak wiosenny” 22.05 Muzyka taneczna.

Program II — na fal 367 m
Program dnia: 5.30 12.35
Wiadomości: 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50
Od godz. 5.37 do 7.45 transmija pr. I 7.45 Przerywa 12.40 „Z piosenka jest nam wesoło” aud. dla klas I i II 13.00 Wianka walców 13.10 Muzyka operetkowa 14.10 Opowieść „o pewnym teatrze” J. Kurczaba 14.30 F. Rybicki „Suita śląska” 14.45 Utwory skrzypcowe 15.00 Z melodii i piosenka przez świat 15.00 Koncert 17.00 Z życia Związku Radzieckiego R. Glier „Sześć kart z albumu” 18.40 Koncert chóru rozgł. wrocławskiej P. 19.00 Muzyka etnicznej 19.25 Reportaż i aktualności 19.25 Dyskusja o sytuacji w szkolnictwie średnim 20.40 Muzyka taneczna 21.15 „Gorąca ziemia” fragm. pow. A. Gabriela 21.50 Kronika sportowa 22.00 Koncert symfoniczny

Pracownicy poszukiwani

KWALIFIKOWANYCH STOLARZY metalowo - budowlanych, **ŚLUSARZY maszynowo - remontowych**, zatrudnił natychmiast na dobrych warunkach **Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarzy i Metalowców w Rozwadowie, ul. Mickiewicza Nr 61**. Zgłoszenia należy kierować na wyżej podany adres. K-432

WYSOKOKWALIFIKOWANY MECHANICY obznajomieni z pompami wodoc. oraz silnikami elektrycznymi, **POMOC POMIARZY** jak również **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** zatrudni od zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie, ul. Naruszewicza 2**, gdzie z kandydatami zostaną omówione warunki pracy i płacy. K-435

STOLARZY obeznanych w produkcji mebli formiowanych zatrudni **Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Wielobranżowa w Krośnie n/Wisłokiem**. K-436

Podziękowanie

PODZIĘKOWANIE Dr J. BOŻYMOWSKIEMU asystentowi Szpitala Wojew. w Rzeszowie za wyleczenie z przewlekłej choroby żołądka oraz za troskliwą i bezinteresowną opiekę składa **G-216 Mgr Zofia Strzelecka**

Unieważnienie

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO W KROŚNIE unieważnia skradzioną pieczęć o następującej treści: **MIEJSKI HANDEL DETALICZNY** Artykułami Przem.-Spoż. KIOSK Nr 3 w KROŚNIE. K-438

ZEGARKI

NARECZNE ZWYKLE, WODOSZCZELNE, PRZECIWIUDERZENIOWE nabyć można b e z **TALONÓW** w sklepie: **P. H. D. „JUBILER”** Rzeszów, ul. Grunwaldzka Nr 1. K-439

Miastoprojekt — Rzeszów

Przedsiębiorstwo Projektowania Budownictwa Miejskiego w Rzeszowie zaprasza mieszkańców Rzeszowa na **DYSKUSYJNE SPOTKANIE**

z projektantami Miastoprojektu, które odbędzie się w dniu 28. X. 1955 r. o godz. 17 w świetlicy DBOR przy ul. Obr. Stalingradu Nr 9/11.

W PROGRAMIE:
1) Zapoznanie mieszkańców z budową naszego miasta i zadania projektantów w świetle potrzeb województwa rzeszowskiego.
2) Dyskusja oraz krytyczne uwagi na temat w projektowaniu użytkowanych mieszkań.
KOLEKTYW MIASTOPROJEKTU RZESZÓW K-433

Wybory do Rady Bezpieczeństwa znowu odroczone

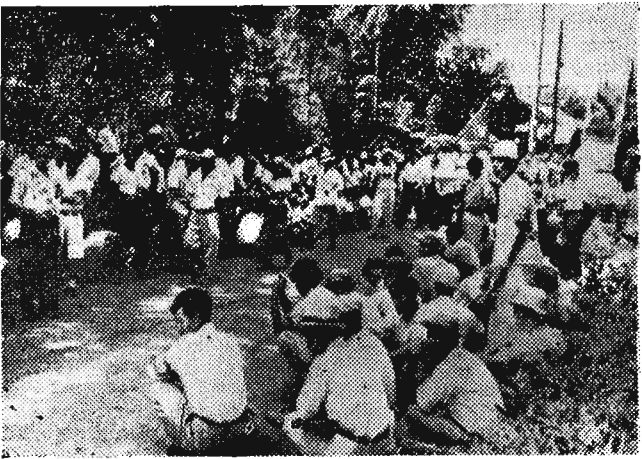
NOWY JORK (PAP). Dnia 27 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ po raz trzeci rozpatrywało sprawę wyboru nowego członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępującej Turcji. Jak wiadomo, o miejsce to (po wycofaniu się Polski) ubiegają się, popierane przez blok amerykański, Filipiny oraz Jugosławia ciesząca się poparciem krajów obozu po koju, W. Brytanii i niemal wszystkich krajów Europy zachodniej.

Czwartkowe trzykrotne głosowanie znowu nie dało żadnemu z kandydatów koniecznej większości 2/3 głosów. Wobec powyższego, delegat W. Brytanii Dixon zaproponował, aby dalsze gło-

sowania odroczone o 10 dni. Wnioskowi temu sprzeciwił się gwałtownie delegat amerykański Lodge, jednakże wniosek brytyjski został uchwalony większością 21 głosów przeciwko 18. Od głosu wstrzymało się 15 delegacji.

Wyniki trzech czwartkowych głosowań były następujące. Głosowanie pierwsze, a więc dziesiąte z kolei: Filipiny — 30 głosów, Jugosławia — 24 głosy. W głosowaniu drugim Filipiny otrzymały 30 głosów, a Jugosławia — 25. W trzecim głosowaniu na Filipiny oddano 32 głosy, na Jugosławię — 24 a na Indie — 2.

Demonstracja w Japonii



W Sunakawa (Japonia) odbyła się demonstracja przeciwko zakładaniu amerykańskich baz lotniczych. Na zdjęciu: Fragment manifestacji. Fot — CAF

Rząd francuski stawia votum zaufania

Głosowanie nad votum zaufania odbędzie się w piątek

PARYŻ (PAP). W godzinach rannych 27 bm. rząd premiera Faure'a po 12-godzinnej debacie w Zgromadzeniu Narodowym nad ogólną polityką rządu — postawił wniosek o votum zaufania. Głosowanie nad votum zaufania odbędzie się w piątek (w myśl przepisów proceduralnych wniosek o votum zaufania może być rozpatrywany najwcześniej w 24 godziny po jego złożeniu).

Zgromadzenie Narodowe wyraziło pośrednio votum nieufności rządowi Faure'a, odmawiając przyznania pierwszeństwa dyskusji nad rezolucją wniesioną przez partię radykałów, która wzywała do zaaprobowania polityki ogólnej rządu. Rezolucja odrzucona została 303 głosami przeciwko 275.

Deputowani przyznali natomiast pierwszeństwo rezolucji socjalistów (289 głosów)

Obrady komisji politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). Na 800. posiedzeniu komisji politycznej ONZ omawiano sprawę międzynarodowej agencji atomowej.

W toku posiedzenia delegacja radziecka zgłosiła trzy poprawki do projektu rezolucji 18 państw (USA, Anglia, Australia, Kanada, Unia Południowo-Afrykańska, Belgia, Holandia, Szwecja, Dania, Norwegia, Islandia, Brazylia, Peru, Argentyna, Meksyk, Izrael, Turcja, Luksemburg).

Poprawki radzieckie zmierzają do tego, by w przyszłych konferencjach uczonych oraz w konferencji mającej zatwierdzić statut międzynarodowej agencji atomowej uczestniczyły wszystkie państwa, a nie tylko — jak to przewiduje rezolucja 18 państw — członkowie ONZ i agencji wyspecjalizowanych ONZ. Ponadto delegacja radziecka podkreśla w swych poprawkach, że sekretarz generalny ONZ, badając sprawę stosunków między agencją a Organizacją Narodów Zjednoczonych, powinien „mieć na uwadze, że agencja ma zostać stworzona w ramach ONZ”.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiali delegaci: Pakistanu, Peru, Indii, ZSRR, Grecji, USA, Czechosłowacji, Meksyku, Polski oraz sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld.

Reżim policyjny na Tajwanie

PEKIN (PAP). Jak podaje Agencja Nowych Chin, klika czangkajszewska wzmożła na Tajwanie okrutny terror policyjny. Policja aresztuje i wtraca do więzień za najmniejszy przejaw niezadowolenia z działalności władz kuomintangowskich.

Obrady konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Genewie rozpoczęte

GENEWA (PAP). W czwartek 27 bm. o godzinie 16 rozpoczęła się w Genewie w sali marmurowej Pałacu Narodów konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Po wejściu do sali ministrów Mołotow, Dulles, Macmillan i Pinay wraz z towarzyszącymi im członkami delegacji zajęli miejsca przy kwadratowym stole — minister Mołotow naprzeciwko Dullesa, a Macmillan naprzeciwko Pinay'a. W ciągu 10 minut fotografowie, operatorzy filmowi i telewizyjni dokonywali zdjęć, po czym opuśczeni przez nich i przez dziennikarzy sali, ministrowi spraw zagranicznych powitał Adrian Pellet, dyrektor wydziału europejskiego ONZ.

Następnie rozpoczęło się pierwsze posiedzenie, które przewodził francuski minister spraw zagranicznych Antoine Pinay.

Jak podał rzecznik delegacji francuskiej, minister Pinay w związku z piątkowym

głosowaniem nad votum zaufania dla rządu francuskiego zamierza udać się po drugim posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych do Paryża, aby wziąć udział w gło-

sowaniu w Zgromadzeniu Narodowym.

Piątkowe posiedzenie ministrów spraw zagranicznych w Genewie wyznaczone zostało na godz. 10.

25 października przybyła do Berlina delegacja radziecka z pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów i ministrem spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotowem na czele, udająca się do Genewy na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Na zdjęciu: Od lewej — W. M. Mołotow, szef protokołu dyplomatycznego Thun i premier NRD Otto Grotewohl.



(KORESPONDENCJA WŁASNA AR Z GENEWY)

Otwarcie międzynarodowej konferencji jest to dla każdego korespondenta chwila wyraźnie podniecająca. Zaczyna się bowiem prawdziwy wysiłek z czasem. O przekazaniu korespondencji nasyconej informacjami decydują nie raz dosłownie minuty.

Konferencja czterech ministrów rozpoczęła się o godz. szesnastej. O terminie rozpoczęcia dowiedzieliśmy się na pięć godzin wcześniej na konferencji zorganizowanej dla dziennikarzy przez kierownika sekretariatu, którym jest tym razem członek delegacji radzieckiej Jerofiejew. Poinformował nas, że wszystkie decyzje sekretariatu będą przyjmowane jednogłośnie, że sekretariat, który dysponuje osiemdziesięcioma urzędnikami, ma za zadanie przygotować ministrom wszystkie potrzebne materiały, że do sekretariatu należy sporządzenie tuma-

czeń, wydawanie dokumentów oraz zapewnienie delegacjom bezpieczeństwa.

Byliśmy w Pałacu Narodów na pół godziny przed rozpoczęciem obrad. Okazało się, że było to jednak zbyt późno, żeby być przy przyjęciu ministra Pinay'a. Złożyli mu słowa powitania, że francuski minister spraw zagranicznych nie chciał widzieć ciekawych oczu dziennikarzy w dniu, w którym w Paryżu rząd postawił przed parlamentem kwestię zaufania i to właśnie w związku z całokształtem polityki zagranicznej rządu.

Na dwadzieścia minut przed czwartą nadjechały samochody wiozące kolejno Macmillana, Dullesa i Mołotowa. Witali ministrów kierownik sekretariatu, Jerofiejew oraz kierownik europejskiego ośrodka informacyjnego ONZ, Pellet. On to w imieniu sekretarza generalnego ONZ życzył ministrom owoc-

nych obrad. Jeszcze przez dziesięć minut kinooperatorzy i fotoreporterzy robią nie zliczoną ilość zdjęć i rozpoczynają się pierwsze posiedzenie, któremu przewodniczy francuski minister, Pinay.

Porządek obrad jest znany. Znanie jest również stanowisko czterech mocarstw, a właściwie stanowisko Związku Radzieckiego i wspólne trzech mocarstw zachodnich. Pierwsze posiedzenie poświęcone było przedstawianiu wzajemnych stanowisk. W chwili, gdy piszę te słowa obrady jeszcze trwają. Czytaliśmy już przemówienie Macmillana, które ograniczyło się do zwrotów kurtuazyjnych oraz przemówienie Mołotowa. Dziennikarze zwracają szczególną uwagę na te fragmenty przemówienia przedstawiciela ZSRR, które poświęcone były wymianie gospodarczej między Wschodem i Zachodem. Ogólnie się tu przypuszcza, że w tej dziedzinie należy oczekiwać znacznych rezultatów.

Postępują tymczasem plotki. Wiekowa pani Tabouis, z francuskiego dziennika „Information”, która przez trzydzieści kilka lat nie opuściła żadnej konferencji międzynarodowej, przekonywała mnie, że ministrowie czterech mocarstw zajmą się również Bliskim i Środkowym Wschodem. Jej zdaniem, na konferencji poruszona będzie sprawa paktu bezpieczeństwa dla Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Prognozy dziennikarzy w podstawowych sprawach, dla rozwiązania których zwołana została konferencja są tego rodzaju, że będzie osiągnięte jakieś porozumienie, które otworzy drogę do dalszych rokowań. Dużą rezerwę zdradzają dziennikarze francuscy, którzy ciągle jeszcze nie mogą ochłonąć po plebiscyту w Saarze. Nie tylko francuscy dziennikarze. Mówił mi dzieńnikarz londyńskiego pisma, że wyniki plebiscyту bardzo osłabiły pozycję mocarstw za chodnich wobec Związku Radzieckiego. „Jakże bowiem — powiedział on — wysuwać na czoło sprawę wyborów w całych Niemczech w obecnej chwili, kiedy przebieg kampanii plebiscyтуowej w Saarze daje tyle do myślenia. Zwiększył niepokój Francuzów, dał im przedsmak tego co ich może czekać”.

Konferencja rozpoczęła obrady. Jednak zastanawiamy się tu wszyscy, czy głosowanie nad votum zaufania dla rządu francuskiego nie uczyni koniecznym przerwania na kilka dni obrad.

Kazimierz Golde

O dalszy rozwój i zacieśnienie współpracy międzynarodowej

Należy zaznaczyć, że tym samym dążeniem do złagodzenia napięcia międzynarodowego i umocnienia „ducha Genewy” podsytkowane były posunięcia w dziedzinie polityki zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej, która kontynuowała swe wysiłki w celu uregulowania z USA nierozwiązanych problemów utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie.

Polska, Rumunia, Czechosłowacja, Węgry i Albania zredukowały swe siły zbrojne. Indie, Burma i Indonezja wypowiadały się niejednokrotnie przeciwko przygotowaniu wojennym, realizowanym przez blok militarystyczny w Azji południowo-wschodniej. Określony wkład do dzieła utrwalenia pokoju wniosły Jugosławia i inne kraje.

Niestraszne byłoby jednak przemilczenie faktu, że dążenie do dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego nie stało się niestety dotychczas powszechnie. Wypowiedzi wielu polityków USA, Anglii, Francji i niektórych innych krajów świadczą, że pewne koła tych państw nie wyrzekły się jeszcze szkodliwych iluzji i do tychczas sądzą, że można osiągnąć postawione sobie cele za pomocą polityki „z pozycji siły”.

Tego rodzaju stanowisko świadczy o tym, że niektórzy zatracili poczucie realiz-

mu, nie chcą oni liczyć się z tym, że polityka „z pozycji siły” nigdy nie przynosiła jej apologetom nic innego poza fiaskami. Beźpołności i szkodliwości tej polityki dowiodło samo życie.

Genewska konferencja ministrów spraw zagranicznych ma rozpatrzyć skuteczne środki w celu rozwiązania poważnych problemów międzynarodowych.

Ogromne znaczenie dla narodów Europy i nie tylko Europy, ma sprawa zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego. Związek Radziecki jest przekonany, że prawdziwe bezpieczeństwo państw europejskich może i powinno być zapewnione jedynie wówczas, gdy zanęcha się polityki montowania ugrupowań militarnych, gdy wszystkie państwa europejskie oraz USA zjednoczą swe wysiłki w walce o pokój.

Dyrektwy genewskiej konferencji stwierdzały, że szefowie rządów czterech mocarstw „zgodnie uznali, iż rozwiązanie problemu niemieckiego i zjednoczenie Niemiec w drodze wolnych wyborów powinno być dokonane zgodnie z narodowymi interesami narodu niemieckiego i interesami bezpieczeństwa w Europie”. Z tego wynika, że zjednoczenie Niemiec jest bezpośrednio uzależnione od rozwiązania problemu bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego.

czyl, których znaczenie dla sprawy pokoju byłoby naprawdę ogromne.

Jest rzeczą niewątpliwą, iż ważne znaczenie ma rozwiązanie sprawy rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem w interesie narodów wszystkich krajów. To, co uczyniono w tej dziedzinie, w żadnym razie nie jest jeszcze wystarczające z możliwościami.

Czy problemy stojące na porządku dziennym konferencji ministrów spraw zagranicznych mogą być należycie rozwiązane? Oczywiście, można i należy znaleźć pozytywne rozwiązania tych problemów, chociaż trzeba będzie w tym celu przezwyciężyć pewne trudności. W toku minionych rokowań, zwłaszcza w toku genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw, sprzecywano ważne pozycje wyjściowe, które stwarzałyby realną możliwość osiągnięcia dalszego zbliżenia poglądów na nierozwiązane problemy międzynarodowe.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych wykonała zadanie postawione przed nią przez genewską konferencję szefów rządów czterech mocarstw, jeśli przyświecać jej będzie sprawa umacniania i rozwoju „ducha Genewy”, jeśli wszyscy jej uczestnicy przejawiają należyta gotowość szukania rozwiązań, które byłyby do przyjęcia dla wszystkich, rozwiązań odpowiadających interesom złągodzenia napięcia międzynarodowego, utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Przedłużenie radziecko-fińskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej oraz przekazanie Finlandii bazy Porkkala-Udd na długo przed wygaśnięciem terminu dzierżawy przyczyniły się do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków Związku Radzieckiego z jego północnym sąsiadem.

Rząd radziecki podjął szereg kroków w celu szybszego rozwiązania problemu rozbrojenia.

Jednym z najważniejszych kroków był list przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina do prezydenta USA D. Eisenhowera, zawierający konkretne propozycje dotyczące problemów rozbrojenia. Radzieckie społeczeństwo z zadowoleniem przyjęło fakt, że D. Eisenhower w odpowiedzi na list N. A. Bułganina ustosunkował się przychylnie do propozycji rządu radzieckiego w sprawie utworzenia punktów kontrolnych, których zadaniem jest zapobiec napadom jednego kraju na drugi.

Radzieckie propozycje rozbrojenia poparte zostały konkretnymi czynami. Związek Radziecki wycofał przed terminem wojska z Austrii i znacznie zredukował swe siły zbrojne.

Poważne znaczenie dla rozwoju „ducha Genewy” ma rozszerzająca się wymiana delegacji parlamentarnych między ZSRR a innymi krajami, rozwój kontaktów gospodarczych i kulturalnych Związku Radzieckiego oraz rozwój turystyki.